

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI DO SPRAW UNII EUROPEJSKIEJ (NR 227)

z dnia 15 czerwca 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 227)

15 czerwca 2023 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem posła **Kacpra Płażyńskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

I. w trybie art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej informację o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych UE na posiedzeniu Rady ds. Ogólnych (27 czerwca 2023 r.), w związku z zasięgnięciem opinii Komisji w tych sprawach (COM(2018) 225 final, 226 final, COM(2022) 018, 2022/0902(APP)),

II. w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. informację Rady Ministrów o posiedzeniu Rady Europejskiej, które odbędzie się w dniach 29 i 30 czerwca 2023 r.,

III. w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ustanowienia aktu o wspieraniu produkcji amunicji (COM(2023) 237 wersja ostateczna).

W posiedzeniu udział wzięli: **Szymon Szynkowski vel Sęk** minister do spraw Unii Europejskiej w kancelarii Prezesa Rady Ministrów wraz ze współpracownikami, **Jan Kanthak** sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych wraz ze współpracownikami, **Daniel Łoniewski** naczelnik Wydziału Europejskiego i Międzynarodowego Prawa Karnego w Departamencie Legislacyjnym Prawa Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agata Jackiewicz, Joanna Heger, Agata Domańska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych; **Konrad Kuszel** – ekspert ds. legislacji z Biura Analiz sejmowych, **Łukasz Żołądek** – specjalista ds. międzynarodowych z BAS.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dzień dobry, szanowni państwo. Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Czy są uwagi do porządku obrad? Nie słyszę uwag.

Przechodzimy do pkt I, czyli rozpatrzenia w trybie art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej informacji o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych UE na posiedzeniu Rady ds. Ogólnych, które odbędzie się w dniu 27 czerwca 2023 r., w związku z zasięgnięciem opinii Komisji w tych sprawach. Rząd reprezentuje pan minister Szymon Szynkowski vel Sęk. Bardzo proszę.

Minister do spraw Unii Europejskiej w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Szymon Szynkowski vel Sęk:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie przewodniczący, najbliższe posiedzenie rady ds. Ogólnych odbędzie się 27 czerwca w Luksemburgu. Zgodnie ze wstępną listą punktów A zaplanowano przyjęcie trzech dokumentów legislacyjnych: dyrektywy PE

i Rady ustanawiającej zharmonizowane przepisy dotyczące mianowania przedstawicieli prawnych w celu gromadzenia dowodów na potrzeby postępowań karnych. Resortem wiodącym jest Ministerstwo Sprawiedliwości, które również jest tutaj obecne i reprezentowane podczas posiedzenia Komisji. Rozporządzenie PE i Rady w sprawie Europejskiego nakazu wydania dowodu dotyczących elektronicznego materiału dowodowego w sprawach karnych i Europejskiego nakazu zabezpieczenia dowodu dotyczącego elektronicznego materiału dowodowego w sprawach karnych. Resortem wiodącym również jest MS. Oraz rozporządzenie PE i Rady w sprawie Agencji UE ds. Narkotyków. Resortem wiodącym jest Ministerstwo Zdrowia.

Podczas najbliższego posiedzenia Rady ds. Ogólnych Polska poprze przyjęcie jedynie rozporządzenia w sprawie Agencji UE ds. Narkotyków. Stanowisko rządu do tego dokumentu zostało przyjęte w kwietniu 2022 r. W odniesieniu do dwóch pozostałych aktów prawnych Polska zgłasza przeciwko ich przyjęciu.

Ostateczne teksty dyrektywy rozporządzenia zawierają nieakceptowalny dla Polski zapis będący propozycją PE, odnoszący się do procedury z art. 7 traktatu o UE. W agendzie Rady ds. Ogólnych do dyskusji przewidziano jeden punkt o charakterze legislacyjnym – informację w sprawie stanu prac nad projektem reformy ordynacji wyborczej PE. Niniejszy projekt przedstawiony przez PE w maju ub. r. stanowi próbę głębokiej reformy ordynacji wyborczej do PE określonej zasadniczo w 1976 r. Generalnym założeniem obecnej reformy jest przekształcenie 27 odrębnych procesów wyborczych i zasad rządzących tymi procesami w państwach Unii w jednolite wybory europejskie oparte na wspólnych minimalnych normach.

Od początku dyskusji Polska w tej sprawie – ale też wiele innych państw – prezentuje negatywne stanowisko. Bardziej szczegółowe założenia zostały państwu zaprezentowane przez przedstawiciela rządu, pana ministra Bartosza Grodeckiego, na posiedzeniu 13 grudnia ub. r. Dziś przypomnę tylko najważniejsze elementy krytyczne tego stanowiska. Polska jest gotowa do dyskusji dotyczących rozwiązań, jak chodzi o wybory do PE, które umacniałyby zaufanie w elektoracie i przyczyniały się do zwiększania frekwencji wyborczej, jednak rząd odnosi się krytycznie do wszystkich propozycji reformy unijnego prawa wyborczego, które służą federalizacji UE. Taki charakter ma właśnie propozycja PE.

W szczególności Polska sprzeciwia się idei utworzenia dodatkowego ogólnoeuropejskiego okręgu wyborczego powiązanego z systemem wyboru czołowych kandydatów na przewodniczącego Komisji Europejskiej, tak zwany system *spitzenkandidaten*. Sprzeciwiamy się także jednolitemu obniżeniu wieku wyborczego oraz ustalaniu stałej, jednolitej dla wszystkich państw członkowskich daty wyborów do PE na 9 maja.

Niniejszy projekt reformy ordynacji wyborczej spotkał się od początku z krytyką wielu państw członkowskich, które podzielają wskazane zastrzeżenia Polski.

Pod koniec ubiegłego roku czeska prezydencja sporządziła raport, z którego wynikało, że nie ma poparcia w Radzie dla tej propozycji. Przypomnę, że przyjęcie zmiany ordynacji wyborczej PE wymaga jednomyślności w Radzie UE. Na obecnym etapie, kiedy jest już mniej niż dwanaście miesięcy przed zaplanowanymi wyborami do PE, podchodzimy sceptycznie do możliwości wprowadzenia nawet mniejszych zmian w europejskim prawie wyborczym. Niezbędne jest zagwarantowanie stabilności prawnej przed wyborami powszechnymi. Dyskusja na temat ewentualnej zmiany i uzgodnienie takiej zmiany między państwami członkowskimi w sposób jednomyślny nie wydaje się na tym etapie, w takim terminie przed wyborami, możliwe.

Wreszcie, szanowni państwo, choć nie jest to moim obowiązkiem, bo obowiązkiem jest prezentowanie państwu punktów legislacyjnych, ale chciałem też podzielić się jedną ważną, jak sądzę, informacją co do agendy Rady ds. Ogólnych. Otóż na wniosek Polski w agendzie posiedzenia Rady ds. Ogólnych znalazła się dyskusja na temat wpływu unijnego rynku handlu uprawnieniami do emisji na polityki unijne. Czyli o systemie ETS, mówiąc w telegraficznym skrócie, i jego wpływie – w przypadku Polski chcemy głównie akcentować – na ceny energii.

Szanowni państwo, to jest spory sukces, ponieważ jest to pierwszy raz, kiedy na ważnym poziomie ważnego gremium unijnego udaje się wprowadzić regularny punkt w agendzie dyskusji na ten temat. Zamierzamy przedstawić szczegółowe dane, pokazu-

jące, że system handlu emisjami powinien mieć możliwość adaptowania się do bieżących warunków. W szczególności uwidoczniło się to po rosyjskiej agresji na Ukrainę. W przypadku Polski ten system odpowiada za około 50% finalnego kosztu energii. Średnia unijna to 20% kosztów energii. Stoimy na stanowisku, że w tej sprawie trzeba nie tylko przeprowadzić dyskusję, ale też zachęcić Komisję do odpowiednich analiz, a ewentualnie na podstawie tych analiz do potencjalnych działań. Więc tym, że ta sprawa będzie dyskutowana, też chciałem się z państwem podzielić.

Szanowni państwo, członkowie Komisji, panie przewodniczący, uprzejmie proszę o przyjęcie do wiadomości tej informacji o stanowisku, jakie zamierzamy zając podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych na posiedzeniu Rady ds. Ogólnych. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Otwieram dyskusję. Czy ktoś chciałby zabrać głos? Pan poseł Rosati.

Poseł Dariusz Rosati (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, w sprawie tych dwóch punktów agendy, w których polski rząd ma stanowisko negatywne, jeśli chodzi o te zmiany związane z systemem wyborów do PE, to podzielam stanowisko rządu. W związku z tym nie mam tutaj uwag. Natomiast, jeśli chodzi o ten poprzedni punkt, dotyczący art. 7, jak pan to ogólnie ujął, chciałbym, żeby pan może przybliżył nam, na czym polega ta propozycja legislacyjna i w których punktach ona budzi wątpliwości czy sprzeciw rządu polskiego. Wreszcie, na ile nasz sprzeciw – bo nie wiem, jaki jest układ sił politycznych – może być skuteczny czy też znowu ograniczy się do tego, że Polska i Węgry będą przeciw, a reszta będzie za.

Minister do spraw Unii Europejskiej w KPRM Szymon Szykowski vel Sęk:

Jeśli pan poseł pozwoli, to te szczegóły przybliży pan naczelnik z Ministerstwa Sprawiedliwości, które odpowiada za ten akt prawny.

Naczelnik Wydziału Europejskiego i Międzynarodowego Prawa Karnego w Departamencie Legislacyjnym Prawa Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości Daniel Łoniewski:

Dzień dobry. Moje nazwisko Daniel Łoniewski. Jestem naczelnikiem Wydziału Europejskiego i Międzynarodowego Prawa Karnego w MS. Szanowna Komisjo, szanowny panie pośle, odpowiadając na pańskie pytania, może przybliżę pokrótce, tak jak pan prosił, elementy tego pakietu. Bo to rozporządzenie, ta dyrektywa były negocjowane cały czas jako pakiet. Ten instrument ma na celu przyspieszenie przekazywania informacji, takich jak IP czy inne dane informatyczne, które umożliwiłyby identyfikację potencjalnych sprawców przestępstw na terenie Unii, poprzez stworzenie jednolitego mechanizmu na terenie całej UE, który by umożliwiał takie udostępnianie danych.

Rozporządzenie określa bardzo szczegółowo tę procedurę, dlatego negocjacje trwały bardzo długo, ponieważ to rozporządzenie zostało opublikowane w 2018 r. Było bardzo dużo kwestii spornych. Polski rząd popierał przyjęcie podejścia ogólnego do tego projektu, zarówno do rozporządzenia, jak i do dyrektywy, ponieważ one w wyczerpujący sposób ustosunkowały się do wszystkich kwestii, które były podnoszone. Jednak w trakcie trilogów PE zaproponował pewną poprawkę związaną w naszej ocenie ze zbyt liberalnym podejściem do podstaw odmowy takiego udostępnienia danych, która w przyszłości mogłaby stanowić podstawę do nierównego traktowania wniosków poszczególnych państw członkowskich.

Dlatego też podnosiliśmy tę kwestię już na etapie trilogów, już od samego początku zarówno obok takich krajów jak Węgry i Bułgaria. Na posiedzeniu COREPER w dniu 25 stycznia 2023 r. zarówno my, jak i te kraje wyraziliśmy sprzeciw co do przyjęcia tych instrumentów w takim kształcie. Pozostałe państwa członkowskie nie wyraziły takiego sprzeciwu.

Jeśli chodzi o rozkład sił, o który pan pytał, to dosłownie wczoraj dostałem wiadomość, że prezydencja poprosiła państwa członkowskie, by do poniedziałku 19 czerwca przedstawiły oficjalne stanowisko w tym zakresie. My wiemy, że na pewno Bułgaria i Węgry. Nie mamy jeszcze informacji co do innych krajów, czy uda się stworzyć mniej-

szość blokującą. Mamy nadzieję, że tak będzie, ponieważ w naszej ocenie ten instrument czy ta poprawka troszeczkę zaprzecza samemu celowi tego instrumentu. Bo my, co do zasady, zgadzamy się z całą resztą tych przepisów, zarówno co do dyrektywy, jak i do rozporządzenia. Ten element jest jednak kluczowy i nie możemy się na niego zgodzić. Dziękuję.

Poseł Dariusz Rosati (KO):

Czyli chodzi o poprawkę podczas trilogu zgłaszaną przez PE?

Naczelnik wydziału w departamencie MS Daniel Łoniewski:

Dokładnie tak.

Poseł Dariusz Rosati (KO):

Czy mógłby pan nam udostępnić kopię tego dokumentu wraz z tą poprawką? To znaczy, w tej chwili, w jakiej on jest postaci, tak żeby teraz nie zabierać czasu, ale żebyśmy mieli dostęp do tego, dobrze?

Naczelnik wydziału w departamencie MS Daniel Łoniewski:

Oczywiście.

Poseł Dariusz Rosati (KO):

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan poseł Grzyb.

Poseł Andrzej Grzyb (KP):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie ministrze, ja również podzielam zdanie, które zostało wyrażone przez pana posła Rosatiego w zakresie zmian w Kodeksie wyborczym. Dwie dotychczasowe próby, które zarejestrowałem, zmiany zasad wyborczych, w tym powołania listy europejskiej, również propozycje, które pojawiają się sukcesywnie w każdej kadencji – przynajmniej to jest trzecia, którą obserwuję w sposób bezpośredni – nigdy nie zyskiwały poparcia w samym PE, mimo że Komisja Konstytucyjna PE sukcesywnie te raporty składa. W moim przekonaniu więc stanowisko rządu w tej materii jest warte poparcia, ponieważ to nie znajduje akceptacji również społecznej. To jest pierwsza rzecz.

Druga dotyczy ETS-i. Pan powiedział, że to jest pierwsza pogłębiona dyskusja dotycząca systemu ETS, ale pamiętam, że ta sprawa była przedstawiana na Radzie ministrów ds. energii w roku 2021, w grudniu bodajże. W sposób szeroki, również z takim enumeratywnym wyliczeniem przez polski rząd, jakie sprawy powinny być przedmiotem ewentualnej refleksji czy zmian. Do tej pory nie zauważyłem résumé, jak się zakończyło to postępowanie, które wtedy zostało rozpoczęte z inicjatywy polskiej na Radzie ministrów ds. energii. W tym kontekście mam pytanie, czy ma być kontynuacja tamtej dyskusji, która była w ślad za zaleceniami Rady Europejskiej z października 2021 r., czy to jest otwarcie zupełnie nowego rozdziału prac nad zmianami w systemie ETS?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czy pan minister chciałby się do tego odnieść? Bardzo proszę.

Minister do spraw Unii Europejskiej w KPRM Szymon Szykowski vel Sęk:

Bardzo dziękuję. Tak, to prawda, że ta sprawa była przedmiotem obrad Rady sektorowej, natomiast zaznaczałem, że to jest pierwszy raz na tym szczeblu. Jednak Rada ds. Ogólnych jest szerszą Radą, gdzie zajmujemy się całym spektrum problemów w sposób horyzontalny. Zatem chodziło mi o to, że można powiedzieć, że ta dyskusja weszła na wyższy szczebel polityczny i będzie miała charakter przekrojowy. To pozwoli, w naszej opinii, zaangażować też do tej dyskusji większą liczbę państw członkowskich i pozwoli wywołać, mam nadzieję, działanie ze strony instytucji europejskich. Ale to zobaczymy po przebiegu tej dyskusji.

To nie jest kontynuacja tamtej dyskusji. To jest dyskusja o charakterze horyzontalnym. Ten punkt w agendzie brzmi: Wpływ europejskiego rynku handlu emisjami na różne polityki UE. W tym kontekście ta dyskusja będzie prowadzona.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Nie widzę więcej zgłoszeń, w związku z czym proponuję przyjąć następującą konkluzję: Stwierdzam, że **Komisja przyjęła do wiadomości informację o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych UE na posiedzeniu Rady ds. Ogólnych w dniu 27 czerwca 2023 r., w związku z zasięgnięciem opinii Komisji w tych sprawach w trybie art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r.** Czy jest sprzeciw? Sprzeciwu nie słyszę. Dziękuję, panie ministrze.

Przechodzimy do pkt II, czyli rozpatrzenia w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. informacji Rady Ministrów o posiedzeniu Rady Europejskiej, które odbędzie się w dniach 29 i 30 czerwca 2023 r. Tutaj również pan minister Szymon Szyrkowski vel Sęk. Bardzo proszę.

Minister do spraw Unii Europejskiej w KPRM Szymon Szyrkowski vel Sęk:

Dziękuję bardzo. Panie, przewodniczący, szanowni państwo, czerwcową Radą Europejską podsumuje najnowsze wydarzenia związane z trwającą agresją Rosji przeciwko Ukrainie. Dokona przeglądu działań unijnych w ramach wieloaspektowego wsparcia ukraińskich władz i społeczeństwa, w tym w ramach wdrażania formuły pokojowej zaproponowanej przez prezydenta Wołodymyra Zełenskigo. Polska liczy, że Rada Europejska odnotuje postępy reform na Ukrainie oraz zapewni o dalszym wsparciu na jej drodze do członkostwa. Zależy nam, aby przywódcy odnieśli się do spodziewanego ustnego raportu Komisji Europejskiej o implementacji przez Ukrainę rekomendacji wyrażonych w avis Komisji.

Oczekujemy potępienia przez UE zapowiedzi prezydenta Putina rozmieszczenia w początkach lipca broni nuklearnej na terytorium Białorusi oraz adekwatnej odpowiedzi w postaci zaostrzenia polityki sankcyjnej wobec reżimu w Mińsku. Działania podjęte przez Rosję znacząco pogorszą sytuację bezpieczeństwa w Europie. Rada Europejska powinna więc zadeklarować gotowość do zdecydowanych kroków politycznych i ekonomicznych wobec władz Rosji i Białorusi, w tym przyjęcia nowych pakietów sankcyjnych.

W ramach dyskusji na temat kwestii ekonomicznych Rada Europejska podejmie działania następcze do swoich wcześniejszych konkluzji w sprawie jednolitego rynku, polityki przemysłowej oraz długoterminowej konkurencyjności UE. Odniesie się również do nowych inicjatyw mających na celu wzmocnienie bezpieczeństwa ekonomicznego i odporności UE.

Polska popiera kontynuację dyskusji Rady Europejskiej na temat jednolitego rynku i konkurencyjności Unii. Uważamy, że przywódcy powinni się odnieść również do przeglądu zarządzania gospodarczego oraz udzielić politycznych wskazówek dotyczących pożądanego kierunku reformy.

Czerwcową Radą Europejską podsumuje postępy we wdrażaniu kompasu strategicznego oraz swoich wcześniejszych konkluzji w sprawie bezpieczeństwa i obronności. Odniesie się również do współpracy UE z NATO w kontekście przygotowań do szczytu sojuszu w Wilnie w lipcu tego roku.

Polska zabiega o ambitne zapisy konkluzji Rady Europejskiej w odniesieniu do współpracy UE z NATO i z USA, zwłaszcza w kontekście zwiększenia budżetu instrumentu „Łącząc Europę” na mobilność wojskową w celu finansowania infrastruktury podwójnego zastosowania.

Podkreślamy również konieczność dalszego wsparcia wojskowego Ukrainy, co wymaga zwiększenia budżetu europejskiego instrumentu na rzecz pokoju o 3,5 mld euro. W tym kontekście wskazujemy na potrzebę zapewnienia adekwatnego finansowania kosztów wspólnych wojskowej misji szkoleniowej Unii dla Ukrainy oraz dedykowanych jej środków wsparcia.

Przywódcy podsumują też realizację konkluzji Rady Europejskiej z lutego w sprawie migracji. Polska uważa, że dotychczasowe fundusze UE dla państw chroniących granice zewnętrzne są niewystarczające i domagamy się wykonania konkluzji Rady Europejskiej z lutego, w których ta sprawa była podniesiona. Realizacja decyzji w tym zakresie wymaga szybszych postępów. Dotyczy to również zapewnienia adekwatnych środków wsparcia dla państw goszczących uchodźców wojennych z Ukrainy.

Pozwolę sobie także uzupełnić, bo mówiłem wczoraj o tym na Komisji Spraw Zagranicznych, że pan premier Mateusz Morawiecki w tym punkcie zamierza jednoznacznie wyrazić krytyczne stanowisko rządu polskiego wobec obowiązkowych mechanizmów relokacji uchodźców, jak również krytycznie ustosunkować się do trybu procedowania w ostatnim czasie Paktu Migracyjnego, który takie elementy, dotyczące obowiązkowego mechanizmu relokacji, zawiera.

W kontekście ostatniej Rady ds. Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych stanowisko Polski jest jednoznacznie krytyczne. O mechanizmie relokacji już wspominałem. Uzupełnię tylko, że wprowadzanie tego rodzaju mechanizmu i tryb procedowania jest szczególnie szokujący w kontekście skali naszego wsparcia dla uchodźców wojennych z Ukrainy. To będziemy oczywiście również podczas posiedzenia Rady Europejskiej podnosić. Mamy nadzieję, że prace prezydencji hiszpańskiej, rozpoczynającej się z początkiem lipca br., w tej sprawie będą przebiegały inaczej niż kończącej się prezydencji szwedzkiej.

W ramach zagadnień z zakresu relacji zewnętrznych przywódcy przeprowadzą strategiczną dyskusję na temat Chin. Omówią także przygotowania do zbliżającego szczytu UE ze Wspólnotą Państw Ameryki Łacińskiej i Karaibów w dniach 17 i 18 lipca.

W zależności od bieżących wydarzeń Rada Europejska może oczywiście zająć się także innymi kwestiami z zakresu polityki zagranicznej. W tym kontekście priorytetem dla Polski jest potępienie przez unijnych przywódców prześladowań społeczeństwa obywatelskiego przez reżim białoruski. Liczymy, że Rada Europejska zaapeluje do władz w Mińsku o uwolnienie więźniów politycznych i zaprzestanie represji oraz wyrazi gotowość do przyjęcia nowych sankcji w przypadku dalszego łamania praw człowieka.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, uprzejmie proszę o przyjęcie informacji o planowanym posiedzeniu Rady Europejskiej 29 i 30 czerwca br.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Otwieram dyskusję. Chciałbym podpytać o informację dotyczącą 2015 r., kiedy UE pierwszy raz procedowała tę kwestię relokacji. Rząd polski się na to zgodził. Czy wtedy to było dokonywane na Radzie Europejskiej, czy to było dokonywane na jakim szczeblu? Bo wydaje mi się, że to musiał być wówczas konsensus premierów, prawda? Głów państw. A teraz, nie wiedzieć czemu, w analogicznej sytuacji zmieniono tę procedurę. Czy się mylę, panie ministrze? To jest jedna kwestia.

A druga kwestia, w kontekście polityki strategicznej, dotyczącej również Chin. Czy pan minister mógłby nieco szerzej określić, jakie w tym zakresie punkty polska delegacja zamierza zaprezentować? Bo ta Komisja żywo zajmuje się tymi kwestiami. Nawet jutro będziemy. Serdecznie pana ministra zapraszam. Zresztą pan minister jest zaproszony na każde posiedzenie Komisji, ale jutro szczególnie, bo będziemy opiniować regulacje dotyczącą sprowadzania materiałów krytycznych spoza UE na terytorium państw unijnych. To się wiąże naturalnie z dyskusją o tym, w jaki sposób zdystansować się gospodarczo od Chin, a przynajmniej uniezależnić, jeżeli chodzi o te surowce.

Nasza Komisja zajmowała również stanowisko, które zostało przekazane rządowi, odnośnie do kwestii procedowanej regulacji dotyczącej zakazu importu towarów produkowanych z pracy przymusowej, czyli z nowoczesnego rodzaju niewolnictwa. Ten temat również w dużej mierze dotyczy Chin, szczególnie prowincji Sinciang. Czy w tym kontekście będziecie państwo reprezentować to, co tu było omawiane na Komisji? Jakie to będzie stanowisko i czy państwo pamiętacie o tym, że nasza Komisja w tym zakresie również zajęła stanowisko, które ma charakter regulacji, może nie wiążącej, ale wyznaczającej rządowi kierunek myślenia. A jeżeli rząd się z tym kierunkiem myślenia nie zgadza, to powinien Komisji taką informację przekazać. Aczkolwiek pamiętam, że była pełna zgodność z tym, w jaki sposób i Komisja, i rząd postrzegają te sprawy. Zatem, gdybym mógł prosić o nieco szerszą informację, panie ministrze.

Minister do spraw Unii Europejskiej w KPRM Szymon Szykowski vel Sęk:

Panie przewodniczący, co do pierwszego pytania, te sprawy były podejmowane na posiedzeniu Rady Europejskiej, ale finalne decyzje w tej sprawie, w sensie aktów prawnych, bo rozporządzenie zostało przyjęte 22 września 2015 r., zapadały na posiedzeniu Rady,

a konkretniej Rady ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, czyli JHA. Polski rząd był reprezentowany podczas posiedzenia tej Rady przez wiceministra, który zgodził się na akt prawny zawierający element obowiązkowej relokacji uchodźców.

Natomiast na Radzie Europejskiej oczywiście te tematy też były dyskutowane w warstwie politycznej. Rada Europejska nie przyjmuje decyzji w rozumieniu prawnym. Wytycza impulsy kierunkowe podejmowanych ewentualnie później decyzji.

Bardzo interesujące jest prześledzenie ewolucji stanowiska rządu na posiedzeniach Rady Europejskiej, począwszy od 2014 r. W 2014 r. stanowisko rządu było formułowane jako ostrożne wobec mechanizmów obowiązkowej relokacji. Później w 2015 r., w pierwszej połowie roku, to stanowisko w ogólny sposób popierało różne propozycje. W Polsce toczyła się wewnętrzna dyskusja i opozycyjne Prawo i Sprawiedliwość akcentowało konieczność wyrażenia sprzeciwu wobec tej sprawy. Rząd Ewy Kopacz na Radzie Europejskiej w swoim stanowisku wyrażał stanowisko negatywne co do mechanizmu relokacji, ale to ewoluowało w kolejnych miesiącach. Już w czerwcu, mimo negatywnego stanowiska, Polska – mimo braku takiego obowiązku – zadeklarowała, że może dobrowolnie przyjąć uchodźców jako pewną ofertę. Mimo że taki obowiązek formalnie nie istniał. To jest sformułowane w stanowisku rządu na Radę Europejską w czerwcu 2015 r.

Wreszcie w dzień po przyjęciu tej decyzji w warstwie prawnej na Radzie ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości odbywała się rada Europejska i rząd zadeklarował, że w imię jedności taka decyzja została wyrażona dzień wcześniej. Zostało to potwierdzone, można powiedzieć, na Radzie Europejskiej.

Natomiast bardzo znamienne w sensie daty i treści jest stanowisko rządu na 12 listopada 2015 r. To jest data, kiedy odbywało się pierwsze posiedzenie nowo wybranego Sejmu. Pani premier Ewa Kopacz składała dymisję w Sejmie, w związku z tym nie pojechała na nieformalne posiedzenie Rady Europejskiej w Valetcie na Malcie. Przekazała list do przewodniczącego Rady Europejskiej Donalda Tuska, w którym wskazała, że w związku z jej nieobecnością to rząd czeski będzie reprezentował rząd polski na tym posiedzeniu. To jest praktyka, która się zdarza w przypadku nieobecności premiera. Na to posiedzenie zostało przygotowane pisemne stanowisko rządu. Ono nie zostało wyrażone na tym posiedzeniu Rady Europejskiej, bo nie było polskiego premiera. Natomiast to stanowisko rządu informowało o rozpoczętych przygotowaniach do mechanizmu relokacyjnego uchodźców.

Jak państwo wiecie, historia potem potoczyła się inaczej. Rząd Zjednoczonej Prawicy zadeklarował, że nie będzie wykonywał tego rozporządzenia i realizował tego mechanizmu. Było to też przedmiotem ataków na Polskę, także ze strony ówczesnego przewodniczącego Rady Europejskiej. Koniec końców, po dwóch latach rozmów na forum Rady Europejskiej, w czerwcu 2018 r. Rada Europejska, jako wyraz pewnego kompromisu wychodzącego naprzeciw polskim oczekiwaniom, przyjęła, że ten mechanizm nie będzie dalej realizowany.

Mamy dzisiaj próbę powrotu do tego szkodliwego mechanizmu. Wydaje się, że niezasadną jeszcze bardziej niż w 2015 r., bo powinniśmy być po pierwsze bogatsi o tamte doświadczenia, że ten mechanizm nie zadziałał i nie zrealizowały go nawet te państwa, które były jego entuzjastami. Powinniśmy być bogatsi o doświadczenia Polski, która doskonale poradziła sobie z zarządzaniem największym kryzysem uchodźczym po II wojnie światowej. Mówię tu o uchodźcach z Ukrainy. Tymczasem wraca się do mechanizmów, które są szkodliwe, nieefektywne, burzące zaufanie między państwami członkowskimi. W mojej opinii po prostu nie mają szansy, być może na szczęście, realnie zostać wdrożone praktycznie w życie. Tak wyglądał przebieg tej sprawy i tak wygląda dzisiaj nasze stanowisko.

Natomiast co do innych kwestii, o które pan przewodniczący pyta, bardzo proszę o wyrozumiałość. Przedstawiam informację na temat posiedzenia Rady Europejskiej. Celowo ten punkt jest tak ujęty, że mogę tylko w bardzo ogólnym zarysie powiedzieć, jakie będzie stanowisko Polski. Po pierwsze dlatego, że to stanowisko będzie dopiero przyjęte w ramach Komitetu do Spraw Unii Europejskiej, po drugie, że na sali, w gremium zamkniętym, bez żadnej dodatkowej asysty, także ministra do spraw europejskich, to stanowisko będzie wyrażać premier. Nie mogę więc dzisiaj mówić za premiera w szcze-

gółach albo przewidywać, jakie dokładnie stanowisko wyrazi premier na posiedzeniu Rady Europejskiej. Dlatego tego punkt jest sformułowany tak ogólnie. Bardzo państwa proszę o zrozumienie, że na tym etapie muszę się ograniczyć do najważniejszych kwestii, które będą przedmiotem Rady Europejskiej i także w sposób ogólny przekazać państwu informacje o stanowisku rządu polskiego, nie przekazując jednocześnie tego stanowiska w szczegółach, bo byłoby to z mojej strony nadużycie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Co do tego pierwszego wątku, panie ministrze. Już, panie pośle, tylko dokończę dyskusję ze swojej strony. Jeżeli chodzi o relokacje, to nie wiem, kto z państwa był na posiedzeniu naszej Komisji, kiedy minister Grodecki, kiedy zaczęły się pojawiać nieformalne informacje w prasie europejskiej, dotyczące tego, że jest przygotowywany nowy rodzaj mechanizmu relokacji. Był u nas na posiedzeniu minister Grodecki i też go o to pytałem. Trochę poza porządkiem obrad, ale z uwagi na wagę sprawy sobie na to pozwoliłem. Mieliśmy na naszym posiedzeniu dyskusję na ten temat z panem ministrem. Wtedy czułem się nieco uspokojony, że to nie pójdzie w ostrym, obligatoryjnym charakterze. Przyznam szczerze, że też dzięki państwu bardziej doświadczonym ode mnie parlamentarzystom, znawcom prawa UE. Pamiętam na przykład, że również poseł Witczak otwarcie powiedział, że nie musimy się tym szczególnie przejmować z uwagi na to, że jest to kwestia, która powinna być regulowana przy zachowaniu zasady jednomyślności. Część z państwa kiwała wtedy głowami. Przyznam szczerze, że jak najbardziej przyjąłem to jako sensowne i jak najbardziej zrozumiałe wyjaśnienie z uwagi na to, że są to kwestie, które dotyczą też naszego bezpieczeństwa. Jak państwo bowiem wiecie, osoby, które są tymi migrantami, a część z nich być może nawet uchodźcami, ale nie da się ich w zasadzie rzetelnie zweryfikować, kim są, skąd pochodzą. Często nawet kraju nie da się zidentyfikować.

Dzisiaj, przyznacie państwo, koledzy parlamentarzyści, mamy sytuację dość rozczarowującą. Jeszcze półtora miesiąca temu była dyskusja w duchu uspokajania. Rozmawialiśmy o tym między sobą na Komisji. A dzisiaj widzimy, że procedury prawne w organach unijnych, forsowane przez Komisję w tym przypadku, są takie, jakich się nie spodziewaliśmy, że to się tak zakończy. Taka moja dość smutna refleksja z tego, że mimo że w ramach naszej Komisji uważamy jedno, a nawet ponad partyjnymi podziałami, jak się wydaje, jest dla nas jasne, że coś powinno być realizowane na zasadzie jednomyślności, to później – przepraszam – figa z makiem. Okazuje się, że wszyscy się myliliśmy. Ale czy wszyscy mogliśmy się mylić? Jest to dla mnie dość duże zaskoczenie. Dlatego, panie ministrze, warto być w tym zakresie... Ja zawsze wierzę, że w jedności siła. Również w jedności polskiego parlamentu i naszej Komisji, być może, panie ministrze, warto podkreślać w rozmowach, że chociażby w przypadku naszej Komisji taka dyskusja się odbyła przy udziale wszystkich klubów, które były reprezentowane. W zasadzie każdy się zgadzał co do tego, mimo że formalnie tego nie wyraziliśmy – nie sądziliśmy, że będzie potrzeba – ale myślę, że państwo nie zaprotestujecie, kiedy powiem panu ministrowi, że myślę, że może prezentować takie nasze nieformalne stanowisko, że była dyskusja – bo była, wszystko jest zapisane – i dla nas dzisiaj jest to szokiem, że w taki sposób jest to procedowane. To jedna sprawa.

Co do drugiej sprawy, przyznam, panie ministrze, że jest mi trochę niezręcznie, bo mam ochotę wejść w lekką polemikę z panem ministrem. Ciężko jest dyskutować o Radzie, jeśli nie będziemy wiedzieć, jakie jest stanowisko polskiej delegacji, premiera. Pan minister naprawdę dość ogólnie to zarysował. Poproszę może Biuro Analiz Sejmowych, żeby na przyszłość przedstawiło nam, jak to jest prawnie usytuowane. W jakim zakresie, kontekście, możemy przed Radami pytać przedstawicieli rządu o informacje. Bo trudno jest nam później o tym rozmawiać merytorycznie.

Chociaż z drugiej strony, panie ministrze, konkluzję przyjmuje się taką, że przyjmujemy do wiadomości stanowisko rządu. Więc, jak rozumiem, rzeczywiście pan minister może mieć rację, że jest to na zasadzie pewnego prezentowania poglądu. Państwo wyznaczacie ramy tego poglądu, tego, co chcecie nam przekazać, a my to przyjmujemy do wiadomości. Ale, wybaczenie państwu, nie jestem tak biegły w przepisach regulaminu Sejmu. Wolałbym się upewnić, żebyśmy na przyszłość wiedzieli, w jakich granicach

prawnych możemy pytać o to stanowisko. Bo jest to niezwykle ważne. Szczególnie, jak mówię, w kontekstach, których teraz dotykamy, czyli polityki chińskiej surowcowej. To jest temat, który żywo zajmuje naszą Komisję. Jestem dzisiaj żywo zainteresowany, czy to będzie przedmiotem wystąpienia pana premiera. Niestety nie mogę tego wiedzieć. A chciałbym. Szkoda. Tak to więc zakończę.

Przekazuję państwu głos. Czy ktoś chciałby zabrać głos? Pan poseł Rosati się zgłosił. Proszę. I pani Beata Mateusiak-Pielucha.

Poseł Dariusz Rosati (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałbym wrócić może jeszcze do tematu propozycji Komisji dotyczących migracji, ogólnie rzecz biorąc. Zacznę też od cofnięcia się do 2015 r., bo ja ten przebieg wydarzeń pamiętam troszkę inaczej, panie ministrze. Tam rzeczywiście od początku kryzysu uchodźczego, w końcu 2014 r. mieliśmy do czynienia z sytuacją, że szczególnie dwa kraje były ciężko dotknięte napływem uchodźców. Włochy i Grecja. W owym czasie, w końcu wiosny 2015 r. przebywało tam po kilkaset tysięcy uchodźców. Zresztą część z nich była przepuszczana dalej, bo ich zamiarem było dotarcie do innych krajów, do Niemiec. Pamiętamy ten cały bałagan. Pod wpływem, pod naciskiem tych krajów, ale także za zgodą większości innych krajów, rzeczywiście Komisja zaczęła pracować nad różnymi formami uporania się z tym problemem. Wpadła na bardzo niefortunny pomysł automatycznego mechanizmu relokacji. To oznaczałoby właściwie przekazanie kompetencji organom wykonawczym Komisji. Komisja według określonego algorytmu, już nie pytając poszczególnych państw członkowskich o zdanie, po prostu rozdzielałaby uchodźców, tak żeby ulżyć nieproporcjonalnym ciężarom, jakie z tytułu ochrony granicy zewnętrznej UE, która była narażona na napływ migrantów, wykonywać pewną działalność mającą na celu solidarne wsparcie tych państw.

Polskie stanowisko ucierało się rzeczywiście w toku rozmaitych dyskusji. Chcę jednak bardzo silnie podkreślić, że nigdy polski rząd, rząd Ewy Kopacz, nie zgodził się formalnie na automatyczną relokację. Do zgody doszło, o ile sobie przypominam, w lipcu, na posiedzeniu Rady Europejskiej, do jednorazowego relokowania pewnych kwot uchodźców z tych krajów. O ile sobie przypominam, zarówno z Włoch, jak i z Grecji chodziło mniej więcej o jakieś 120 tys. ludzi, które miały iść do wszystkich krajów UE. Polska miała przyjąć w ramach tej jednorazowej zgody – nie było mowy, jeszcze raz podkreślam, o żadnym automatyzmie, nie było zgody na mechanizm automatyczny i upoważnienie Komisji, żeby sama to rozdzielała – była to jednorazowa zgoda na przyjęcie około 6 tys. uchodźców. Inne państwa też się zgodziły, zgodnie z pewnymi kwotami. Największe kwoty przyjęła Francja, kraje skandynawskie itd.

Co się okazało? Okazało się, że po kilku miesiącach ten mechanizm kompletnie nie działa. Bo on był jednak warunkowany po pierwsze kontrolą przez państwa przyjmujące osób, które ewentualnie zgłaszały się na to, by znaleźć się w kwotach do poszczególnych krajów. Procedura kontroli rozciągała się w czasie, w związku z tym wszystko to po prostu grzęzło w procedurach biurokratycznych. Co więcej, jednak do pewnych krajów w ogóle nie było zgłoszeń. Między innymi do Polski. W efekcie, do końca grudnia ten mechanizm funkcjonował i zamiast 120 tys. relokowano łącznie w całej UE 33 tys. ludzi z tych dwóch krajów. W tym oczywiście, gdyby patrzeć proporcjonalnie na udział Polski, to byłoby to około 800 osób. Gdyby Polska w ogóle zgodziła się przyjmować. To była jedyna zgoda, którą rząd Ewy Kopacz zgłosił na forum UE, do jednorazowej akcji mającej w geście solidarności wobec partnerów włoskich i greckich, którzy zresztą bardzo o to zabiegali i bardzo lobbowali w stolicach o to, żeby im jednak pomóc w poradeniu sobie w tym wszystkim. Rzeczywiście jest jakiś element solidarności, bo każdy kraj frontowy pilnuje granicy w interesie wszystkich państw członkowskich. W związku z tym trudno się dziwić, że Komisja szukała jakiegoś mechanizmu, który by rozłożył te ciężary trochę bardziej sprawiedliwie. Jeszcze raz jednak podkreślam, nie było mowy o przyjęciu jakiegokolwiek mechanizmu automatycznego.

Ta sprawa, jak powiedziałem, wygasła, bo ważność jednorazowej decyzji wygasła pod koniec grudnia. Jej efekty były znikome i mizerne. Wtedy wszystkie państwa członkowskie zgodziły się, że nie ma powrotu do mechanizmu automatycznej relokacji uchodźców.

To, z czym mamy teraz do czynienia, to nie jest powrót do tamtej koncepcji. To jest nowa koncepcja, która polega na tym, że albo przyjmij, albo płac. Czyli jest OK. Komisja proponuje: dobrze, nie będziemy narzucać obowiązku przyjmowania uchodźców, ale kraje muszą partycypować w jakiś sposób w kosztach utrzymania szczelności granicy i w kosztach rozlokowania tych uchodźców, którzy dostaną azyl lub nie dostaną.

Oczywiście cała kwestia, jak kontrolować tych ludzi. Czy oni mają prawa do ochrony międzynarodowej czy nie mają? Czy powinni być odsyłani itd.? Ale w tej chwili nie chcę w to wchodzić. W pewnym sensie chodziło o zaproponowanie mechanizmu refinansowania tego. OK, niektóre kraje nie chcą przyjmować uchodźców, ale niech partycypują w tym kosztowo.

Uważam też, że ta propozycja Komisji jest w ogóle nie do przyjęcia. Ona w istocie nie proponuje solidarnego finansowania wspólnego problemu, jakim są uchodźcy, tylko ona tworzy pewien element nacisku czy szantażu na państwa członkowskie. Na podstawie określonych przepisów, które się przyjęło, państwa musiałyby płacić, nie wiem ile: 30–40 tys. euro na każdego nieprzyjętego... Słucham? Może 22 tys. euro, tak. W tej sprawie więc akurat uważam, że stanowisko Polski powinno być jasne. Nie godzimy się na żadne mechanizmy automatyczne. Natomiast rzeczywiście rząd każdorazowo, przychodząc z pomocą czy demonstrując solidarność z krajami dotkniętymi, może zadeklarować jakąś pomoc, czy to finansową, czy w postaci przyjęcia określonej kwoty uchodźców, żeby ulżyć krajom frontowym.

Ciekawostka jest zresztą taka, że polski rząd, przyjąwszy 1,5 mln Ukraińców – w sumie więcej, ale w tej chwili jest to około 1,5 mln – nie zwrócił się do Komisji Europejskiej o relokacje. Zapytałabym dlaczego. Domyślam się dlaczego. Nie chcemy tworzyć precedensu, bo potem oni powiedzą – sami prosiliście, Ukraińców trzeba relokować, to teraz relokujemy wam Arabów czy Afrykanów. Trzeba też o tym pamiętać.

Odmowa cały czas, panie ministrze, nie rozwiąże nam tej sprawy. Musimy w ramach UE znaleźć mechanizmy, które po pierwsze zlikwidują problem u źródła. Bo rozdzielanie uchodźców, którzy już przybyli, jest działaniem po herbacie. W ogóle nie na tym sprawa polega. Nie ma takiej sytuacji w tej chwili, nie toczy się wojna w Erytrei, nie toczy się wojna w Sahelu czy w Syrii ostry kryzys. To są te czynniki, które wtedy powodowały napływ uchodźców. W tej chwili mamy do czynienia po prostu z migracją czy próba nielegalnej migracji, którą trzeba w jakiś sposób zastopować. Myślę, że UE musi poświęcić znacznie więcej sił, środków i uwagi na ochronę granicy, na likwidowanie tego napływu u źródła, walkę z bandami przemytników, tworzenie jakichś ewentualnie – nie wiem – obozów – to brzydkie słowo oczywiście – ale centrów retencji na terytorium krajów ościennych. W każdym razie coś trzeba zrobić, żeby sobie po prostu radzić z tym długofalowo.

To tyle chciałem powiedzieć. A mówię o tym dlatego, że po kilku latach wchodzimy, wydaje mi się, w fazę dyskusji politycznej o tym, czy przyjmować uchodźców, czy nie przyjmować. Chcę więc bardzo jasno powiedzieć, że o ile mi wiadomo, na dzień dzisiejszy stanowisko, jeśli chodzi o Platformę Obywatelską, nie uległo w tej sprawie zmianie, że żadnych automatycznych mechanizmów, natomiast gotowość do jednorazowych akcji pomocy krajom szczególnie dotkniętym, naszym partnerom z południa Europy, tak samo jak oczekujemy, że pozostałe kraje będą gotowe przyjść nam z pomocą, gdy będziemy mieli uchodźców choćby z Ukrainy czy z Białorusi. To tyle.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Beata Mateusiak-Pielucha (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, w całości zgadzam się z panem posłem Rosatim. Z przyjemnością to mówię. Bo sytuacja jest absurdalna. UE tak naprawdę nie robi nic. Współpracuje z przemytnikami, z organizacjami, które tak naprawdę powinny być aresztowane i siedzieć w więzieniu. Włochy, Hiszpania i kraje Południa są zalewane falami nielegalnej migracji. Borykamy się z problemem relokacji, przyjęcia czy rozlokowania nielegalnych imigrantów, nie robiąc nic tak naprawdę z tym problemem.

Popieram stanowisko pana posła Rosatiego, że powinniśmy jako polski rząd zaproponować relokację uchodźców wojennych z Ukrainy, a jeśli nie, to taki sam ekwiwalent jak za uchodźców z Południa. Myślę, że wtedy sytuacja finansowa Polski z milionem uchodźców z Ukrainy byłaby dużo lepsza niż to, z czym borykają się nawet państwa Południa.

Mój brat mieszka w Rzymie od 1986 r. Mam co niedzielę stałą relację z polityki włoskiej, więc wiem, jak – nawet jeśli rządy, a zwłaszcza teraz rząd chce się uporać z problemem nielegalnej migracji, odsyłać czy bronić swoich granic głównie przed statkami z banderą holenderską, niemiecką itd. wynajmowaną przez różne fundacje lub wprost przemytników z Afryki Północnej – jak jest zakrzyczany przez lewackie środowiska, że to jest niehumanitarne, że to jest zbrodnia itd. Faktycznie państwa południowe są paraliżowane przez pewną doktrynę wpuszczania wszystkich na każdych zasadach, obojętnie, jak mówił poseł Rosati, czy w tych krajach jest wojna, czy nie ma. Nikogo to nie obchodzi. Wpuszczamy wszystkich szerokim strumieniem, a później się dziwimy, że są problemy z przestępczością, z identyfikacją itd.

Niech UE przestanie współpracować z przestępcami, bo sama staje się też przestępcą, bo pozwala na nielegalne praktyki, karane w poszczególnych krajach. A polski rząd powinien zażądać takich samych pieniędzy za uchodźców z Ukrainy, którzy są naprawdę uchodźcami wojennymi. Ja też się angażowałam w akcję zabezpieczania rodzin ukraińskich na tym terenie i wiem, z jakimi dramatami rodzinnymi i społecznymi ci ludzie się stykają. To, że zachodnia Europa udaje, że tego problemu nie ma, to jest jakieś nowoczesne niewolnictwo. Jednych wycenia na 22 tys. euro. To co, zrobimy targ niewolników i jednych uchodźców będziemy wyceniać tak, innych inaczej? Przecież to jest wszystko postawione na głowie. To jest w ogóle absurdalne, żebyśmy takie tematy poruszali. To jest dyskwalifikujące dla autorów tych projektów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Szanowni państwo, jak też przyłączę się do tego wspólnego głosu. Zgadzam się z tym, co powiedziała pani poseł, co powiedział pan poseł. Cieszę się, że pani poseł powiedziała o tych organizacjach pozarządowych, o tych przemytnikach. Sam chciałem zaznaczyć, żeby pan minister przekazał panu premierowi też taki głos dotyczący tych kwestii. Przynajmniej od niektórych z nas, którzy się w tym temacie zgadzamy, a być może większości. Głos, że rzeczywiście ta polityka, która do tej pory miała miejsce, nie dotyczy tylko Morza Śródziemnego i przybyszów, migrantów, z innych kontynentów. Polityka wspierania organizacji pozarządowych, które de facto współpracują z przemytnikami, ze zorganizowanymi grupami przestępczymi, dotyka bezpośrednio Polski. Nie tylko przez planowany program relokacji, ale też przecież przez naszą sytuację na polsko-białoruskiej granicy, gdzie często te same organizacje robią to z przybyszami z Afryki i z przybyszami w zasadzie też często z Afryki, z Azji, ale którzy starają się przedostać przez granicę Schengen, przez naszą granicę wschodnią. To jest druga strona, ale tego samego medalu. Przepraszam, to nie jest właściwie użyty związek frazeologiczny. To jest de facto ta sama sprawa.

W zasadzie przydałaby się tu wiedza bardziej konkretna, myślę, dla naszej Komisji na przyszłość, ale w trybie bardziej pilnym, bo te kwestie będą procedowane, zakładam, już niedługo. Tym bardziej, że pamiętajmy, że te kwestie są ważne dla krajów, które już za chwilę będą mieć u siebie cykl wyborczy, jak na przykład Hiszpania. Bo tam też jest to gorący temat, często wykorzystywany politycznie. Domyślam się, że część państw będzie kłaść dużą presję na to, żeby te mechanizmy uruchomić szybciej niż później.

Panie ministrze, jeśli mogę poprosić o taką informację dla naszej Komisji, czy macie państwo rozeznane te organizacje pozarządowe, jakie środki publiczne, europejskie, a więc również nasze, otrzymywały na cele związane z ułatwianiem migrantom dostawiania się czy tak zwanej pomocy, bo to się oczywiście nazywa pomoc humanitarna i w różny taki sposób. Ale de facto służy to temu, żeby ułatwić migrantom przejście przez granicę Schengen i pozostawić ten problem. Myślę, że taka informacja byłaby dla Komisji użyteczna też po to, żeby potem ewentualnie bronić się przed niedobrymi decyzjami podejmowanymi w PE czy w ramach Rady UE.

Druga kwestia, która rzeczywiście też jest ważna, to są znowu te podwójne standardy. Nie rozumiem, dlaczego za nieprzyjmowanie uchodźców, bo przecież pewien establishment, który forsuje te propozycje, mówi, że to są uchodźcy, chociaż zdecydowana większość z nich to nie są uchodźcy, proponuje rozwiązania finansowe, a my w takim razie nie jesteśmy uwzględnieni za przyjmowanie uchodźców z Ukrainy.

Polska nie występowała, panie pośle – myślę o relokacji – z uwagi na to, że nie ma takiego mechanizmu. Dopiero jest on tworzony. A jak się zaczęła wojna, to Polska po prostu postępowała zgodnie z prawem i udzielała opieki międzynarodowej pierwszemu państwu, które było państwem przyjmującym dla uciekinierów przed wojną. Po prostu nie było takiego mechanizmu. W związku z tym nie wydaje mi się, żeby ten argument był formalnie możliwy do realizacji. Ale skoro teraz rozmawiamy o tych mechanizmach, nie mówię o tym, żeby odsyłać uchodźców ukraińskich poza granice RP. Jesteśmy przecież gościnnym krajem i w naszym interesie narodowym jest to, żeby czuli się u nas dobrze, bezpiecznie, i żeby chociaż w ten sposób odciążyć Ukraińców, którzy wylewają morze krwi na polu bitwy, żebyśmy my też de facto czuli się bezpiecznie i byli bezpieczni.

Ale nie może być zgody na podwójne standardy. Skoro tak niektóre państwa UE chcą grać, to dlaczego my nie podnosimy, a być może podnosimy, panie ministrze, ten argument? Żeby włączyć również pulę uchodźców ukraińskich do tego mechanizmu. Bardzo proszę, panie ministrze, o wypowiedź w tych poruszonych przez nas sprawach.

Minister do spraw Unii Europejskiej w KPRM Szymon Szykowski vel Sęk:

Panie przewodniczący, w tej sprawie właściwym ministerstwem jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji i na pewno w kontekście działań na Radzie JHA podejmowanych i historycznie, i w tej chwili, szczegółowo i konkretnie udzieli informacji. Na poziomie Rady Europejskiej powiedziałem o tym, że pan premier będzie wskazywał na to, że po pierwsze, sprzeciwiamy się obowiązkowemu mechanizmowi relokacji uchodźców, ale sprzeciwiamy się też trybowi postępowania w tej sprawie. Nieprzypadkowo bowiem też na tej Komisji były różne głosy co do tego, czy można tu zastosować tryb większości kwalifikowanej, czy też ta decyzja powinna zostać podjęta jednogłośnie. Bo choć sam akt prawny został wprowadzony w 2015 r. większością kwalifikowaną, to wydaje się, że decyzja Rady Europejskiej z 2018 r., wskazująca na konieczność kompromisu w tej sprawie i podejmowania tych decyzji w duchu kompromisu, zostaje złamana w momencie, w którym przyjmie się akt prawny sprzeczny z tymi konkluzjami. Takie jest nasze stanowisko. W związku z tym w tej sprawie sprzeciwiamy się też tego rodzaju forsowaniu dokumentów w trybie, który wydaje nam się w kontekście konkluzji Rady Europejskiej, przynajmniej tych z 2018 r., wątpliwy.

Natomiast dla pana posła Rosatiego – ja nigdzie nie mówiłem o automatycznym mechanizmie relokacji uchodźców. Rząd Ewy Kopacz zgodził się na mechanizm relokacji uchodźców. Czy to było jednorazowe, czy mogłoby być wtedy określone jako jednorazowe, a za pół roku mogłoby być kolejne, gdyby nie okazało się kompromitacją, tego dzisiaj nie wiemy. Natomiast był to obowiązkowy mechanizm relokacji uchodźców. Nie mówiłem nigdzie o automatyzmie i myślę, że w tej mierze nie ma między nami sporu.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Szanowni państwo, nie chcę utrudniać dyskusji, panie pośle, ale ja prowadzę i z chęcią udzielię panu posłowi głosu, ale trzeba włączyć mikrofon, bo inaczej to się nie znajduje w protokole.

Panie ministrze, doskonale rozumiem, że to nie są kompetencje pana ministerstwa, w szczególności dotyczące relokacji uchodźców, ale pan minister sam zaznaczył, że będzie to przedmiotem Rady, na której będzie pan premier. Dlatego dzisiaj bardziej szczegółowo o to pytamy, bo to jest ważna sprawa. Przedstawiamy też nasze stanowisko i bardzo prosimy przekazać nasze głosy do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Bo później, jak państwo będziecie sprawozdawać, jak rozmowy przebiegały, to będziemy przecież państwa o to wszystko pytać. I będziemy pytać, czy państwo te nasze głosy, nasze poglądy, prezentowaliście. To jest jedno. Dlatego to robimy przed faktem, a nie po fakcie.

Druga sprawa, w języku procesowym prawniczym jest takie sformułowanie, czy nazwijmy to instytucją, która nazywa się „z ostrożności procesowej”. Chodzi o to,

że na przykład wnoszę o oddalenie powództwa, ale z ostrożności procesowej, gdyby powództwo nie zostało oddalone, to wnoszę o to, o to i o to. Moim zdaniem w tym przypadku, w którym zgadzamy się, że ten mechanizm przyjmowany w taki sposób nie jest niezgodny z prawem europejskim, z traktatami. Jednocześnie jednak nie musi to wykluczać twardego prezentowania polskiego stanowiska, w którym jest to mówione. Z drugiej strony z tej ostrożności procesowej mówimy: ale jeżeli to ma wejść w życie, to bierzcie pod uwagę, że żądamy, żeby ukraińscy uchodźcy też byli objęci tym programem, bo nie godzimy się na podwójne standardy w UE. To jest sytuacja taka sama, a nawet jeszcze bardziej jednoznaczna, bo to są rzeczywiście uchodźcy a nie migranci, którzy pewnie mimo wszystko w jakiejś mierze tym systemem relokacji mogą być objęci. Uważam więc, że to się wcale nie wyklucza, a wręcz przeciwnie – należy to podnosić jednocześnie.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Pan poseł Grzyb.

Poseł Andrzej Grzyb (KP):

Panie przewodniczący, rozumiem, że to nie jest sprawa do rozwiązania przed Radą Europejską, ale wydaje mi się, że w tej sprawie powinniśmy uzyskać pewnego rodzaju klarowność, która będzie ważna z punktu widzenia funkcjonowania i tej Komisji, i również debaty publicznej. Mianowicie kwestia rekompensaty za przyjętych uchodźców ukraińskich. Wiemy, że te kwoty bezpośrednio przekazane Polsce są kwotami dalece nieadekwatnymi do poniesionych kosztów. To jest wyliczane na kilkadziesiąt euro. Publicystycznie się to bardzo powiela.

Natomiast drugi element, na który państwa się zgodziły, to jest kwestia przeznaczenia części środków z polityki spójności, w proporcjach oczywiście uznanych przez państwo przyjmujące, czyli między innymi przez Polskę, na cele związane z pokryciem kosztów.

Trzeci element to brak zgody na to, żeby zwiększyć budżet na cele związane między innymi z kosztami, które są przynoszone przez wojnę Rosji przeciwko Ukrainie. W moim przekonaniu powinniśmy odejść od tej pewnej fikcji albo znowelizować istniejący budżet i skorygować przyznane środki dla państw, oraz wyraźnie wskazać, że w tych środkach są pieniądze na cele związane z przyjęciem uchodźców, między innymi w Polsce. Bo tak to mamy takie przekonanie, że mamy pieniądze na politykę spójności, a w opinii publicznej nawet nie wiemy, że z tej polityki spójności Polska może wykorzystać pewną ich część na cele związane z poniesieniem kosztów z pobytu uchodźców w Polsce. To jest oczywiście wypowiedź pani komisarz Pereiry z naszego między innymi spotkania z nią. Względnie też przewidzenie w kolejnych budżetach rocznych tych pieniędzy, choć zdajemy sobie sprawę, że z tych marginesów są finansowane nadzwyczajne wydatki. Między innymi takie nadzwyczajne wydatki są chociażby z Funduszu na rzecz Pokoju na finansowanie produkcji amunicji czy szczególną pomoc dla Ukrainy.

Wydaje mi się, że coś w tej materii trzeba zrobić, bo w przeciwnym razie będzie takie przekonanie, że UE – jako ta, która jest obszarem integracji, a jednocześnie zajmuje się problemami migracji – z jednej strony narzuca nam decyzję, chociażby obecnej prezydencji szwedzkiej, dialog czy rozmowę na ten temat, czy próbę regulacji, żebyśmy ponosili koszty za każdego nieprzyjętego uchodźcę, a z drugiej strony, że nie otrzymujemy żadnych pieniędzy na uchodźców, którzy zostali przyjęci przez Polskę spośród uchodźców z Ukrainy. To oczywiście wywołuje bardzo negatywne skojarzenia społeczne. Myślę, że tu powinna być pełna, klarowna jasność: albo komunikujemy, że Polska otrzymała tyle i tyle pieniędzy i ma prawo przesunięcia z polityki spójności kwoty, którą uznaje za stosowną i która jest akceptowana przez instytucje UE, albo też brniemy dalej w taki sposób komunikowania, że nic nie otrzymujemy na wspomaganie tego procesu, jednocześnie nie inicjując ze strony Polski zwiększenia składki do budżetu UE. Podwyższenie budżetu to jest droga na uzyskanie realnego finansowania. Oczywiście zdaję sobie z tego sprawę, że klub skąpych w UE nie będzie i nie jest skłonny do tego, żeby podwyższać składkę do budżetu.

Myślę więc, że to jest przed nami. Bez klarownej odpowiedzi będziemy się ciągle borykali z taką ćwierćprawdą czy półprawdą w debacie publicznej, również parlamentarnej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie pośle, jeśli mogę prosić o pewne doprecyzowanie. Bo rozumiem, że budżet jest zaplanowany, jest przyjęty. W związku z tym pan poseł mówi o tym, żeby z tego Funduszu Spójności, który już Polsce przysługuje, transferować środki na kwestie związane z...

Poseł Andrzej Grzyb (KP):

Ja nie sugeruję. Taka decyzja z udziałem państw członkowskich została podjęta, że mają prawo z polityki spójności przeznaczyć pewną część pieniędzy, według proporcji uznanych przez państwo członkowskie, na cele związane z przyjęciem migrantów.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak. Ale pan poseł to aprobuje czy nie aprobuje? Bo mi się wydaje, że jest to sytuacja nie fair w stosunku do tego, o czym właśnie dzisiaj debatujemy, że musimy część swoich środków, czy też daje nam się taką możliwość...

Poseł Andrzej Grzyb (KP):

Dlatego mówię, że w budżecie powinny być jasno wydzielone pieniądze na cel związany z przyjęciem uchodźców, również tych z Ukrainy, również przez Polskę. Powinniśmy to zrobić albo w ramach korekty istniejącego budżetu, albo zaplanować w kolejnych budżetach, albo też wnosić o to, żeby kolejne budżety roczne były zwiększone o dodatkową wpłatę ze strony państw członkowskich. Wtedy oczywiście też będziemy musieli w tym partycypować. Bo tak to obracamy się w fikcji, która sprawia, że opinia publiczna zaczyna psioczyć z jednej strony na Unię, z drugiej strony również na uchodźców, których koszty pobytu w Polsce musimy ponosić. To się robi bardzo niezdrowa sytuacja. W debacie publicznej również mówimy o tym, że Unia nic nie dała. Bo dała tylko 45 euro. To zaczyna być bardzo niezdrowe z punktu widzenia całej naszej obecności w UE, również debaty publicznej i wzajemnych relacji, również tego szachowania się wzajemnego, jeżeli chodzi o cały problem polityki migracyjnej.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak. Ale z drugiej strony, jako politycy jesteśmy zobowiązani do tego, żeby nawet jeżeli prawda jest trudna i czasami wywołuje społeczne reakcje nie zawsze takie, jak byśmy chcieli, to prawda jest prawdą. I rzeczywiście widać to bardzo jaskrawo na tym przykładzie, w jaki sposób środki unijne są wykorzystywane w kontekście uchodźców ukraińskich. Środki unijne mam na myśli po prostu przerzucanie polskich środków, które Polsce się należą, z innych programów na to, żeby przyjąć uchodźców z Ukrainy. Z drugiej strony, kiedy dotyczy to innych państw starej Unii, to te środki nie muszą być wydatkowane z ich programów, również spójności, tylko realizuje się mechanizm, który ma im zagwarantować te środki od innych państw. Więc mam trochę inny pogląd. W przyszłym budżecie oczywiście. Dlaczego nie. Oddzielny rozdział dotyczący kwestii związanych z uchodźcami – na pewno jest to warte rozważenia w taki sposób, żeby te środki były sprawiedliwie rozdzielane, ale w dalszym ciągu uważam, że to jest nieadekwatne. Nie jest tu naszą winą to, że mówimy, jak jest. Te 40 euro, nawet jeżeli to jest 50 euro czy 60 euro środków unijnych, które trafiają na każdego z uchodźców z Ukrainy w Polsce, to nadal to jest niesłychana nieadekwatność, jeśli chodzi o propozycje regulacji, które w tej chwili są procedowane na poziomie unijnym. Po prostu to jest prawda. Uważam, że to jest prawda i trzeba się z nią zmierzyć.

Jeżeli nie ma więcej głosów państwa parlamentarzystów, to nie wiem, czy pan minister chciałby jeszcze się wypowiedzieć w tej sprawie? Nie. Dobrze. To, szanowni państwo, proponuję przyjąć konkluzję: Stwierdzam, że **Komisja w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. przyjęła do wiadomości informację Rady Ministrów o posiedzeniu Rady Europejskiej, które odbędzie się w dniach 29 i 30 czerwca 2023 r.** Czy jest sprzeciw? Sprzeciwu nie słyszę. Dziękuję, panie ministrze, i państwu towarzyszącym panu ministrowi.

Przechodzimy do pkt III, czyli rozpatrzenia w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ustanowienia aktu o wspieraniu produkcji amunicji (COM(2023) 237 wersja

ostateczna). Rząd reprezentuje pan minister Jak Kanthak. Niestety do dzisiaj nie otrzymaliśmy stanowiska rządu w tej sprawie. W związku z tym poproszę też pana ministra o wyjaśnienie, dlaczego tego stanowiska nie ma i kiedy możemy się go spodziewać, i na ile w takim razie to ustne stanowisko pana ministra dzisiaj będzie przedstawiane jako uzgodnione jako w całością rządu. Jak to interpretować. Panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych Jan Kanthak:

Dzień dobry, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym przedstawić kwestię dotyczącą rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ustanowienia aktu o wspieraniu produkcji amunicji. Temat się rozpoczął z inicjatywy Komisji Europejskiej. W dniu 20 marca Rada uzgodniła podejście dotyczące zwiększenia produkcji amunicji i dostarczenia miliona sztuk amunicji wysokokalibrowej na rzecz Ukrainy. To wszystko oczywiście jest konsekwencją bezpardonowego ataku Rosji na Ukrainę.

Następnie 9 maja PE uznał sprawę za pilną i powołał grupę roboczą o nazwie Community Memberships for ad hoc Working Party on Defence Industry. Ta grupa robocza spotyka się co tydzień. Głównymi założeniami i celami przygotowanego projektu jest wsparcie zwiększenia zdolności produkcyjnych europejskiego przemysłu zbrojeniowego, jak również zabezpieczenie łańcucha dostaw, usprawnienie procedur zamówień, ułatwienie przedsiębiorcom dostępu do finansowania w dziedzinie amunicji i pocisków oraz zaradzenie brakom w zdolnościach produkcyjnych, propagowanie inwestycji w tych stosownych przypadkach.

Rozporządzenie składa się z dwóch filarów. Pierwszy filar to środki wspierające wzmocnienie przemysłu w całym łańcuchu dostaw związanych z produkcją relevantnych produktów obronnych w UE oraz drugi filar składa się ze środków harmonizujących, służących identyfikacji, mapowaniu i stałemu monitoringowi dostępności relevantnych produktów obronnych.

O ile pierwszy filar nie budził żadnych wątpliwości, to – i tu będzie odpowiedź dla pana przewodniczącego, dlaczego stanowisko nie trafiło do Komisji – drugi budzi poważne wątpliwości znaczącej części państw UE. Te wątpliwości dotyczą przede wszystkim trzech kwestii. Mapowania. Mimo że nazwa podobna jak skrót Ministerstwo Aktywów Państwowych, to chodzi o coś innego. Mapowanie miało dotyczyć posiadania kompetencji UE do monitoringu bezpośredniego sytuacji w spółkach produkujących amunicję. Czyli UE chciała wiedzieć, co, ile, jak dzieje się w zakładach produkcyjnych. To budziło poważne wątpliwości państw UE, w tym Polski, że to może zagrażać, bo to są dane bardzo wrażliwe – bezpieczeństwo informacji.

Drugi aspekt budzący kontrowersje i wątpliwości to zamówienia priorytetowe. UE chciała być jako pierwsza w kontekście zamówień w stosunku do firm zbrojeniowych, co mogłoby budzić poważne wątpliwości w kontekście działalności firm zbrojeniowych, bo mają pewne kontrakty. To narażałoby te firmy zbrojeniowe na kary umowne w stosunku do innych kontrahentów.

Trzecie – ułatwienie wewnątrzunijnych transferów produktów związanych obronnością, czyli zdjęcie kontroli państwowej nad wewnętrznym poruszaniem się produktów zbrojeniowych.

Wiele państw wyrażało swój sprzeciw. Na początku w tej grupie roboczej, o której wspominałem, która została powołana przez PE, a także wczoraj na COREPER sprzeciw zgłosiły Niemcy, Czechy, Francja, Portugalia, Grecja, Litwa, Łotwa, Włochy, Irlandia, Węgry, Hiszpania, Holandia, Słowenia, Słowacja, Cypr, Dania, Rumunia i Polska. Widzimy więc, jak duża grupa państw sprzeciwiła się temu zapisowi w ramach drugiego filara. Stąd nie skierowaliśmy stanowiska do Komisji do Spraw Unii Europejskiej, ponieważ czekaliśmy na sytuację, jak się rozwinie po COREPER. A COREPER odbył się wczoraj.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

De facto toczą się negocjacje między tymi państwami, które mają wątpliwości?

Sekretarz stanu w MAP Jan Kanthak:

Tak. Jest tu ze mną obecny pan dyrektor Paweł Sobczyk, dyrektor Departamentu Strategicznych Projektów w MAP, który uczestniczy w pracach grupy roboczej w Brukseli.

Jeśli będą państwo mieli jakieś szczegółowe pytania, to jestem przekonany, że pan dyrektor chętnie odpowie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? A, przepraszam, oczywiście. Dwie Rady wcześniej i już człowiek zapomina, że jest sprawozdawca. Pan poseł Krzakała, bardzo proszę. Sprawozdawca.

Poseł Marek Krzakała (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Rzeczywiście ten wniosek, który jest rozporządzeniem w sprawie ustanowienia aktu o wspieraniu produkcji amunicji, jak czytamy w uzasadnieniu, wynika przede wszystkim z potrzeby reakcji na rosyjską agresję i atak na Ukrainę. Do tej pory kraje unijne i ich przemysł obronny był nastawiony na wsparcie misji ekspedycyjnych czy utrzymanie pokoju i nie był przygotowany na działania wojenne u granic UE. Stąd właśnie istnieją te poważne braki w zdolnościach produkcyjnych i przemyśle obronnym. Powstała paląca potrzeba, by temu w jakiś sposób zapobiec. Luki dotyczą głównie braku amunicji typu ziemia-ziemia, amunicji artyleryjskiej i pocisków.

Tak jak zostało wcześniej wspomniane, Komisja już w ubiegłym roku przedstawiła wniosek na rzecz wzmocnienia przemysłu obronnego. Głównie chodzi tu o usprawnienie procedury zamówienia, zapewnienie bezpieczeństwa dostaw, ułatwienie w pozyskaniu dotacji i pożyczek między innymi poprzez łatwiejszy dostęp do Funduszu na rzecz Zwiększenia Zdolności. Tak przynajmniej czytamy w tym uzasadnieniu.

Jednym słowem, celem tego wniosku jest przyspieszenie dostaw i wspólnego zamówienia, by Ukraina otrzymała milion sztuk amunicji artyleryjskiej w ciągu dwunastu miesięcy. Dlatego Komisja zachęca do współpracy transgranicznej na etapie udzielania zamówień publicznych, co da producentom jakąś większą przewidywalność w odbiorze dostaw.

Korzystając z możliwości, że pan jest w stanie odpowiedzieć na jakieś pytania, to chciałby zapytać, na ile realne jest to dostarczenie amunicji w ciągu dwunastu miesięcy, licząc od marca. Bo w marcu zapadły te decyzje. Jeżeli to nie jest jakaś tam wiedza niejawna, to jaki jest udział polskiego przemysłu w produkcji amunicji, która będzie dostarczona Ukrainie? Jak konkretnie będzie wyglądał ułatwiony dostęp do finansowania dla producentów amunicji? Może są jakieś dane szczegółowe? Ta kwota wsparcia 500 mln euro moim zdaniem nie jest wystarczająca przy tej skali problemu. Pytanie więc, czy ona zostanie zwiększona. I jeżeli są te wątpliwości odnośnie do tego drugiego filaru, to co dalej z tym wnioskiem? Czy on zostanie całkowicie zmieniony, przyjęty, odrzucony? To tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Skoro pan poseł sprawozdawca już de facto otworzył dyskusję, to panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MAP Jan Kanthak:

Poproszę pana dyrektora Pawła Sobczyka, który uczestniczy w tych pracach.

Zastępca dyrektora Departamentu Projektów Strategicznych MAP Paweł Sobczyk:

Dzień dobry. Nazywam się Paweł Sobczyk, jak to już zostało powiedziane. Jestem zastępcą dyrektora Departamentu Projektów Strategicznych w MAP. Mój departament ma tę przyjemność, że nadzoruje polski przemysł zbrojeniowy, w tym przede wszystkim oczywiście Polską Grupę Zbrojeniową. Tytułem wstępu: zostaliśmy desygnowani do obsługi tego tematu z uwagi na nadzór nad polskim przemysłem zbrojeniowym i, jak się wydaje, posiadanie dosyć kompleksowej wiedzy w tym zakresie, co z pewnością ułatwi nam uczestnictwo w tych pracach.

Odpowiadając pokrótce na te pytania, pula środków, która została przeznaczona, na razie w sposób roboczy, bo oczywiście mówimy o pracach grupy roboczej, jest oznaczona na kwotę 500 mln euro. Obok tej kwoty jest jeszcze przewidywany taki fundusz do rozwoju, rozpedzenia produkcji. On zakłada w chwili obecnej kwotę 50 mln euro.

Nie chciałbym mówić, że to są kwoty ostateczne, z uwagi na to, że proces jest w toku, jesteśmy na razie na etapie grupy roboczej.

Tak jak tutaj pan minister przed chwilą wspomniał, trzy wątki wyszły – można kolokwialnie powiedzieć – poza etap grupy roboczej na poziom COREPER. Bo one były dosyć znacząco odmienne od spojrzenia Komisji Europejskiej w zakresie tego, jak należy pewne rzeczy uregulować. Tutaj największe wątpliwości budziły właśnie te trzy kwestie, o których powiedział przed chwilą pan minister, czyli kwestie mapowania, czyli niejako zbierania informacji na temat wewnętrznej działalności spółek, przebiegu łańcuchów dostaw, problemów związanych z pozyskiwaniem różnych komponentów, tak zwanych wąskich gardeł.

Druga sprawa to są zamówienia priorytetowe. Teraz, odpowiadając na pytanie pana posła, idea, która jest chwili obecnej przedmiotem naszej dyskusji, zakłada, że dofinansowanie do zwiększenia mocy produkcyjnych co do zasady wynosi 40%. Jest to zasada. Natomiast obowiązują pewne wyjątki od tej zasady i one powodują zwiększanie tego funduszu w zależności od pewnego rodzaju ułatwień, które strona jest w stanie ponieść w stosunku do Komisji Europejskiej. Jednym z takich ułatwień są właśnie zamówienia priorytetowe. Daje to benefit w postaci 10% więcej dofinansowania w zamian za możliwość ingerencji w proces produkcyjny. Czyli my z jednej strony dajemy priorytetyzację ewentualnym zamówieniom ze strony Komisji Europejskiej lub też UE jako takiej, natomiast w zamian za to dostajemy 10% więcej dofinansowania, co w naszej ocenie i w ocenie wielu państw budzi pewnego rodzaju wątpliwości. Bo o ile jest to pewien mechanizm dobrowolności, o tyle jego wdrożenie będzie mogło wpłynąć bezpośrednio na zaburzenie produkcji w zakładzie, ewentualnie naruszenie pewnych zobowiązań umownych. To jest, jeśli chodzi o pierwszą sprawę.

Sprawa druga, wracając jeszcze do tego, o czym powiedział pan minister, to co zostało też w pewnym sensie zakwestionowane, chociaż nie była to inicjatywa MAP, bo my tu jesteśmy instytucją wiodącą, natomiast uwaga przyplłynęła do nas z Ministerstwa Rozwoju, które jest ministerstwem wiodącym, jeżeli chodzi o nadzór nad wewnątrzunijnymi transferami produktu związanymi z obronnością. Zapis tego artykułu – to jest akurat art. 20, jeżeli chodzi o ten draft, który został przedstawiony, powoduje, że nie ma tak naprawdę żadnego nadzoru nad tym transferem. W związku z tym my tak na dobrą sprawę wchodzimy w pewnego rodzaju konflikt z przepisami już obecnie obowiązującymi, uchwalając w tej formie, która była proponowana, ten akt.

Natomiast, wieńcząc tę dyskusję – być może jakiś wątek pominąłem, to bardzo bym prosił, panie posle, o przypomnienie – zostały wyłuszczone te trzy zagadnienia jako zagadnienia, które wymagają podjęcia konkretnej decyzji, czy przy nich obstajemy, czy będziemy próbowali je zmienić na zespole roboczym. To zostało podniesione do rangi COREPER, który, tak jak pan minister wspomniał, odbył się w dniu wczorajszym. COREPER zdecydował, że w tym brzmieniu te artykuły, które dotyczą tych trzech zagadnień, powinny zostać usunięte. Będziemy teraz czekać na nowe propozycje ze strony Komisji Europejskiej, jak te tematy uregulować.

Chciałbym jeszcze dodać, że z uwagi na przyjętą formułę *as soon as possible*, zakończenie prac w Komitecie Roboczym planowane jest do końca czerwca. Stąd ten szybki reżim czasowy, jeżeli chodzi o procedowanie, bo spotkania odbywają się co tydzień. Myślę, że na koniec czerwca powinniśmy już mieć uzgodnioną formułę tego, jak to powinno wyglądać. Mam wrażenie, że coś pominąłem.

Aha, rola polskich zakładów amunicyjnych. Z kwerendy, którą posiadamy i którą mamy też ze względu na nadzór nad polskim przemysłem obronnym i z informacji, które płyną z polskiego przemysłu obronnego, to trzeba powiedzieć, że naprawdę nie mamy się czego wstydzić, jeżeli chodzi o produkcję amunicji, przynajmniej w tym kalibrze 155 mm. Tutaj prym wiodą zakłady metalowe Dezamet w Nowej Dębie. Odbyła się także wizyta robocza komisarza UE w tych zakładach, który wyrażał się, można powiedzieć, bardzo pochlebnie. Natomiast problem jest jeden – nie w jakości rzecz. Również nie w tym, jak pracujemy, tylko w tym, ile możemy wyprodukować. Wydajność. W tym zakresie będziemy się bardzo pilnie przyglądać zapisom tego aktu prawnego, tak żeby możliwie faworyzować polskie zakłady, które posiadają potencjał. Nie musimy budować zakładu

od nowa, tylko musimy rozwinąć to, co mamy. W tym zakresie będziemy chcieli jak najbardziej zwracać uwagę na zapisy tego aktu prawnego, tak żeby w możliwie transparentny sposób doprowadzić do tego, żeby skorzystał na tym polski przemysł obronny.

Tyle z mojej strony. Dziękuję ślicznie. Jeśli są jeszcze jakieś pytania, to bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie słyszę. Szanowni państwo, w związku z tym proponuję następującą konkluzję: stwierdzam, że **Komisja rozpatrzyła w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. dokument o sygnaturze COM(2023) 237 wersja ostateczna. Komisja postanowiła powrócić do dokumentu po otrzymaniu projektu stanowiska rządu RP.** Czy jest sprzeciw? Sprzeciwu nie słyszę. Dziękuję, panie ministrze, dziękuję, panie dyrektorze i dziękuję wszystkim państwu. Zamykam posiedzenie Komisji.